

Tygielski, Andrzej / Pośpiech, Andrzej

Spółeczna rola dworu magnackiego XVII-XVIII wieku

Przegląd Historyczny 69/2, 215-237

1978

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ANDRZEJ POŚPIECH, WOJCIECH TYGIELSKI

Spółeczna rola dworu magnackiego XVII—XVIII wieku

Artykuł ten jest próbą spojrzenia na problem roli i form oddziaływania społecznego dworu magnackiego w Rzeczypospolitej szlacheckiej. Przy postępującej już w XVII wieku swoistej decentralizacji państwa i zaniku pełnienia naturalnych funkcji przez centralny ośrodek władzy i administracji, funkcje te przejmowały stopniowo dwory magnackie. Ich znaczenie wydatnie wzrasta. To one, poprzez swoje rosnące potrzeby kadrowe, stwarzały możliwości zatrudnienia ubogiej, pozbawionej ziemi szlachty oraz ambitnych, pragnących zrobić karierę przedstawicieli „stanu trzeciego”. Dwór magnacki stawał się zasadniczym ośrodkiem życia społecznego na danym terytorium, a środowisko skupione wokół magnata i z nim powiązane — jedną z podstawowych form życia społecznego i politycznego.

Zagadnieniu temu poświęcono dotąd jedynie marginalne uwagi w pracach dotyczących historii społecznej i gospodarczej omawianego okresu. Koncentrowano się na formach gospodarki magnackiej oraz organizacji administracji i produkcji w dobrach wielkiej własności. Prace z zakresu historii kultury prezentowały problemy obyczajowości, tradycji szlacheckiej i struktury dworu. Brak było jednak spojrzenia na rolę społeczną dworu magnackiego w XVII i XVIII wieku.

1. OGÓLNA STRUKTURA DWORU

Literatura przedmiotu przedstawia podział skupisk dworskich Rzeczypospolitej na dwór i aparat administrujący dobrami, ten ostatni dzieląc wewnętrznie na pion *stricto* administracyjny i pion kontroli¹. Hierarchię stanowisk dworu magnackiego można schematycznie przedstawić w kształcie piramidy, na wierzchu której stoi magnat, a jej warstwy nośne tworzą licząc od góry oficjaliści, dworzanie respektowi i płatni oraz znajdujący się na samym dole pokojowcy i barwa.

Na czele dworu stała grupa oficjalistów. Naczelnym oficjalistą był marszałek dworu, jego kierownik i druga po magnacie osoba, wydająca również samodzielne dyspozycje, prowadząca ponadto działalność nadzorczą i sprawująca sądownictwo dworskie. Poza nim do ważniejszych oficja-

¹ W. A. Serczyk, *Gospodarstwo magnackie w województwie podolskim w drugiej połowie XVIII w.*, Wrocław 1965, s. 31 n; B. Smoleńska, *Oficjaliści dóbr wilanowskich (1800—1851)*, [w:] *Spoleczeństwo polskie XVIII i XIX w.* t. IV, Warszawa 1970, s. 121 nn; Z. Szkułałowski, *Organizacja administracji i pracy w dobrach wielkiej własności feudalnej w Polsce XVII i XVIII w. w świetle instrukcji ekonomicznych*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego”, Seria A, nr 8, 1957, s. 150 nn.; M. Różycka-Glassowa, *Gospodarka rolna wielkiej własności w Polsce XVIII w.*, Warszawa 1964, s. 18.

listów zaliczano sekretarza, koniuszego i podskarbiego, wymienianych zwykle w tej kolejności. Do tej grupy należeli również podczaszy, łowczy, szatny i inni. Ważne funkcje na dworze pełnili kuchmistrz i krajczy nadworny. Następną grupę sług stanowili dworzanie — dzieleni zwykle na respektowych czyli honorowych i płatnych. Ostatnią w hierarchii dworskiej wyraźną grupą sług byli pokojowcy i tzw. barwa — chłopcy, pazio- wie, laufrowie, kredencerze².

Równolegle funkcjonował pion zarządzania i administracji dóbr. W największych latyfundiach podstawowe jednostki gospodarcze — folwarki — łączono w klucze; te ostatnie, w związku z często dużym rozrzuce- niem terytorialnym dóbr grupowano (w XVIII w.) na zasadzie geograficz- nej w tzw. komisariaty. Całością gospodarki kierował ekonom generalny, któremu podlegali kierownicy poszczególnych komisariatów, bądź — jeśli komisariatów nie wyodrębniano — ekonomowie kluczy, będący jednocześ- nie bezpośrednimi zwierzchnikami ekonomów folwarków³. Kierownicy poszczególnych szczebli posiadali zwykle kilkusobowe grono pomocników z pisarzem prowentowym na czele.

Pion administracji był w zasadzie odrębny od struktury dworu. Jed- nakże ekonomowie generalni rekrutowali się najczęściej spośród oficjali- stów, natomiast ekonomowie kluczy i folwarków często pełnili wcześniej funkcje dworzan płatnych.

Wspomniany wyżej pion kontroli administracji wyodrębnia się z pew- nością później — około połowy XVIII w. W stuleciu poprzednim działa on akcydentalnie — na zasadzie konkretnych, jednorazowych poleceń kontroli wydawanych danej osobie bądź grupie osób (rewizorzy)⁴.

Przedstawiony schemat struktury ośrodka dworskiego, jak każdy ogól- ny model, ma ograniczoną wartość poznawczą. W konkretnych skupis- kach dworskich można natrafić na zjawiska znacznie bardziej złożone i różnorodne. Poznanie pod tym kątem rozmaitych środowisk dworskich wymagałoby przebadania wszystkich podstawowych, współcześnie istnie- jących archiwów podworskich. Wstępnym zabiegiem ukazującym potrzebę tak szerokich badań archiwalnych może być konfrontacja przedstawi- onego schematu z wynikami analizy wybranego ośrodka magnackiego.

W niniejszym artykule pragniemy przedstawić niektóre cechy orga- nizacji systemu dworskiego na przykładzie dworu Zamoyskich w okresie panowania dwóch ordynatów — Tomasza i Jana Sobiepana (1605—1665). Wybór rodziny Zamoyskich podyktowany został wyjątkowo dużą, usta- bilizowaną potęgą tego rodu, tym samym ogromną skalą terytorialnego, a także społecznego i politycznego oddziaływania ich państewka. Nie bez znaczenia był również fakt stosunkowo dobrego zachowania i komplet-

² J. D. Ochocki, *Pamiętniki t. I*, Warszawa 1857, s. 91 nn.; J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Wrocław 1951, s. 407 nn.; St. Czerniecki, *Dwór, wspaniałość powaga i rządy JOJWP Stanisława ... Lubomirskiego*, [w:] *Te- ka konserwatorska*, Warszawa 1956, z. 3, aneks 1, s. 48 n.

³ M. B. Topolska, *Dobra szkłowskie na Białorusi zachodniej w XVII i XVIII w.*, Warszawa 1969, s. 27 n.; I. Rychlikowa, *Klucz wielkoporębski Wodzickich w drugiej połowie XVIII w.*, Wrocław 1960, s. 74 nn.; A. Tarnawski, *Działalność gospodarcza Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana w. koronnego 1572—1605*, Lwów 1935, s. 124 n.; J. Kitowicz, op. cit., s. 409; B. Smoleńska, op. cit., s. 122; M. Różycka-Glassowa, op. cit., s. 18; Z. Szkuřłatowski, op. cit., s. 152 nn.

⁴ B. Smoleńska, op. cit., s. 121 n.; Z. Szkuřłatowski, op. cit., s. 160 nn. i 190. Por. B. Radziwiłł, *Informacja domowa i polityczna x. B. Radziwiłła ...* [w:] *Przyczynki do historii domowej w Polsce*, wyd. W. Syrokomla, Wilno 1858, s. 49 nn.

ności archiwaliów tego rodzaju⁵. Pominęliśmy okres rządów Jana I, co wiąże się z podnoszonym w historiografii problemem drugiego i trzeciego pokolenia rodzin świeżo awansowanych do ścisłej elity magnackiej⁶. Jan I, kanclerz i hetman wielki koronny, intensywnie budował swoją potęgę; tym samym środowisko, które wokół siebie tworzył, było *in statu nascendi*. Analizując środowisko skupione wokół jego syna i wnuka, mamy szansę badania zjawiska bardziej statycznego — a zatem większe prawo do generalizacji i uogólnień. Kwerendę archiwalną uzupełnia wybór opublikowanych pamiętników szlacheckich z XVII i XVIII w. Akta podworskie prezentują mechanizm funkcjonowania latyfundium magnackiego kładąc nacisk na pragmatyczną, formalną stronę zagadnienia. Natomiast subiektywne wypowiedzi pamiętnikarskie, przenoszą punkt ciężkości na obiegowe opinie funkcjonujące w świadomości szlachty.

2. ORGANIZACJA SYSTEMU DWORSKIEGO ZAMOYSKICH METODY ZARZĄDZANIA I KIEROWANIA DOBRAMI

Dwór Zamoyskich liczył w połowie XVII w. około 150 osób, z ustaloną hierarchią stanowisk⁷. Oficjalistą pierwszoplanowym był w nim podskarbi nadworny, co wynika zapewne z wyjątkowo silnego związania dworu Zamoyskich z aparatem urzędniczym ordynacji, którym z reguły kierował podskarbi. Wydaje się, iż na usunięcie (pozorne?) w cień marszałka nadwornego wpłynął też fakt, że ordynat sprawował sądownictwo dworskie osobiście albo przez ludzi specjalnie do tego wyznaczonych⁸.

Zachowane rejestry sług dzielą zbiorowość dworską na kilkudziesięcioposobową grupę najwyższych urzędników (oficjalistów) i rezydentów szlacheckich, grupę sług będących *in officio* lub *extra officium* oraz na trzecią kategorię, w której znaleźli się słudzy „obroki mający” lub „obroki pretendujący”, gdzie kryterium wyróżniającym było stołowanie się na dworze⁹.

Podczas wyjazdów ordynatów z Zamościa twarzyszyło im stosunkowo niewiele osób, na miejscu zaś pozostawał pozbawiony swej głowy dwór, a raczej ta jego część, która nie podlegała w takich wypadkach redukcji. Analiza tych sytuacji pozwala wyselekcjonować z całej struktury dworskiej elementy najtrwalsze — podstawowe dla jej funkcjonowania. „Ordy-

⁵ Bezpośrednio wykorzystano archiwalia opatrzone sygnaturami AGAD, Archiwum Zamoyskich [cyt. dalej AZ] nr 289, 309, 2375, 2376, 2405, 2412, 2430, 2479, 2490, 2494, 2499, 2502, 2503, 2521, 2523, 2526, 2579, 2580, 2594, 2597, 2627, 2672, 2676, 2694, 2740, 2769, 2776, 2778, 2779 oraz rękopisy Biblioteki Ordynacji Zamoyskich [cyt. dalej BOZ] z Biblioteki Narodowej w Warszawie nr 1596, 1602 (kopiariusz korespondencji Tomasza Zamoyskiego), 1638 (kopiariusz korespondencji Szymona Szymanowicza).

⁶ Rozróżnienie to podkreśla ostatnio A. Witusik, *Tomasz Zamoyski (1594—1638)*, s. 57 n. (maszynopis pracy doktorskiej). Por. też A. Kersten, *Problem władzy w Rzeczypospolitej czasu Wazów*, [w:] *O naprawę Rzeczypospolitej XVII—XVIII wieku. Prace ofiarowane W. Czaplińskiemu w 60 rocznicę urodzin*, Warszawa 1965, s. 29 nn.

⁷ Było to jedno z największych skupisk dworskich tego okresu. Szacunki liczebności innych dworów magnackich wynoszą odpowiednio: Stanisława Lubomirskiego — około 270, Władysława D. Zasławskiego — około 130, Jeremiego Wiśniowieckiego i Jerzego Kalinowskiego po około 50 osób. Por. W. Czapliński, J. Długosz, *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII w.*, Warszawa 1976, s. 56. Według danych z Archiwum Sanguszków dwór Jerzego Zasławskiego w 1630 r. liczył ok. 150 osób (WAP Kraków, Archiwum Sanguszków, sygn. 95, s. 9 nn.).

⁸ Por. A. T a r n a w s k i, op. cit. s. 282 n.

⁹ AZ nr 2769.

nacje wyjazdowe”, dotyczące funkcjonowania państewka zamojskiego w czasie nieobecności pana ¹⁰, wyznaczały zwykle dwóch *quasi* marszałków dworu, z których jeden stale przebywał w Zamościu, drugi zaś obdarzony znacznymi kompetencjami, działał zwykle poza ordynacją. Obaj ci oficjaliści współpracowali z podskarbin nadwornym i z księdzem dziekanem zamojskim. Pierwszy czuwać miał nad właściwym wykorzystywaniem zasobów finansowych pana oraz osobiście kontrolować funkcjonowanie gospodarki latyfundiów, drugi pełnił funkcję zaufanego doradcy. Czasem jedna osoba komasowała funkcje marszałka i podskarbiego, zawsze jednak wyodrębniano trzy strefy działalności — zarząd dworem i latyfundiów, reprezentację prawną ordynacji oraz funkcję doradcą sprawowaną przez duchownego. Wszystkie ordynacje wyjazdowe łączy ta sama zasada polegająca na wyznaczeniu kilku zaufanych odpowiedzialnych za poszczególne dziedziny spraw dziejących się w państwie zamojskim pod nieobecność właściciela. Należy jednak postawić sobie niezwykle ważne dla tego tematu pytanie o istotę zmian w życiu ordynacji spowodowanych dłuższym wyjazdem pana. Wiąże się to z następnym pytaniem o rolę ordynatów w ich własnym państewku. Skoro jego organizm mógł funkcjonować bez najmniejszych zakłóceń bez udziału pana, można by wnosić, że aktualny właściciel nie był dla tego działania niezbędny. Być może jest to sugestia myląca, dotycząca tylko jednostajnego funkcjonowania ordynacji, a nie dokonywania w niej jakichkolwiek zmian. Poważniejsze decyzje dotyczące np. obrotu ziemią czy kontraktów dzierżawnych nie mogły być podjęte bez udziału właściciela ¹¹.

Ordynacje wyjazdowe pozwalają uchwycić jedynie oficjalną grupę kierowniczą, odpowiedzialną za sprawne funkcjonowanie całego państewka magnackiego. Nie zawsze można tę grupę utożsamiać z pojęciem elity dworskiej, a więc z grupą ludzi o największym na dworze znaczeniu. Znaczenie danego człowieka na dworze prostą funkcją tego związku z patronem; poza racjonalnie, pragmatycznie zbudowaną strukturą dworu, ludzie skupiali się wokół magnata na zasadzie jego indywidualnych sympatii (charakterystyczny typ sługi totumfackiego). Kręgi tych osób nie musiały, choć oczywiście mogły, pokrywać się z elitą dworską, wyselekcjonowaną przez kryterium pełnionych ważnych funkcji ¹².

System kierowania ordynacją cechowały dwie, z pozoru tylko sprzeczne tendencje — centralistyczna i decentralistyczna. Uosobieniem pierwszej był sam ordynat — do niego należały decyzje zarówno w sprawach zasadniczych, jak i drobnych. W praktyce oczywiście nie mógł sam o wszystkim decydować. Stosował więc zasadę przekazywania, najczęściej jednorazowego, swych kompetencji zaufanym sługom, a zachowując prawo natychmiastowej zmiany decyzji, zapewniał sobie kontrolę nad wszystkimi sprawami. W ten sposób działał cały pion kontroli i częściowo administracji dóbr. Ślady takiego postępowania znajdujemy w uniwersałach, wydawanych do mieszkańców włości, w których — obok ogólnych

¹⁰ AZ nr 2490, s. 1—8, 48—49, 80.

¹¹ W najobszerniejszych dyspozycjach wyjazdowych wydanych w 1613 r. przez Tomasza Zamojskiego (AZ nr 2490, s. 5 n.) wyjątkowo wskazani są nawet ludzie podejmujący ostateczne decyzje w sytuacjach spornych i szczególnie ważnych, a więc wykonujący funkcje, których właściciel z reguły się nie pozbywał.

¹² Na istnienie na dworze ludzi wpływowych nie będących wysokimi oficjalistami wskazuje St. Żurkowski (*Żywot Tomasza Zamojskiego kanclerza w. koronnego*, wyd. A. B a t o w s k i, Lwów 1860, s. 7) informując, że zgodnie ze swym planem dnia czas między 10³⁰ a 11³⁰ młody Tomasz „obracał na rozmowie ze starymi nieboszczyka ojca swego sługami”.

postanowień — zawarte były nierzadko zapowiedzi kierowania danego sługi w teren z określeniem jego zadań i zazwyczaj z apelem o posłuszeństwo wobec jego decyzji¹³.

Wysłannicy magnata kierowani w teren otrzymywali na ogół znaczną swobodę działania i prawo samodzielnego podejmowania decyzji. Podobną swobodą obdarzani byli stali namiestnicy ordynata, którzy wydawali decyzje w kwestiach personalnych, podpisywali kontrakty z arendarzami¹⁴, a niekiedy nawet wydawali sami uniwersały do mieszkańców podległego im terytorium¹⁵. Mimo, iż stale powoływali się na osobę ordynata, zakres kompetencji jego przedstawicieli, kontrasygnujących nawet niekiedy pisma swego pana¹⁶, był chyba dość znaczny. Z drugiej jednak strony obszernie i szczegółowe instrukcje, wydawane w każdej prawie sytuacji przez Zamoyskich, zawierały wytyczne, których słudzy musieli się trzymać bezwzględnie, gdyż w każdej chwili groziła im kontrola, bądź zmiana personalnej decyzji ordynata¹⁷. Rozbudowany system sprawozdawczości informował Zamoyskich o wszystkich sprawach dziejących się w ich państwie¹⁸.

Dopiero około połowy XVIII w. wielkie latyfundia weszły w stadium zdecydowanych reform systemów zarządzania i administracji¹⁹. Podziały kompetencyjne wewnątrz środowiska dworskiego zaczęły się rysować wcześniej. O postępującej specjalizacji wśród urzędników dworskich świadczyć może podpisywanie niektórych rozporządzeń ordynata — oprócz niego samego — przez urzędnika zajmującego się stale danym zakresem spraw²⁰. Proces ten zaczął się zapewne od sfery finansowej, która stosunkowo wcześniej stała się wyraźną domeną podskarbiego nadwornego. W całym badanym okresie kierował on samodzielnie skarbem ordynacji, rozliczając się tylko przed aktualnym ordynatem²¹.

W uniwersale do poddanych zakazującym „stawianie koszar w lasach z szkodą Jegomości” Jan Zamoyski ustalał następującą zasadę: pozwolenie na ewentualne postawienie „koszar” mieli wydawać namiestnicy Zamku Zamojskiego; dozór zniszczenia postawionych nielegalnie należeć miał do miejscowego dzierżawcy, egzekucją postanowień ordynata winien się zajmować miejscowy leśniczy²². W bardziej skomplikowanych i niejasnych sprawach ci sami urzędnicy dworscy referowali zagadnienie ordynatowi, oczekując szczegółowych instrukcji²³. Podobne stosunki obowiązywały na niższym szczeblu hierarchii, np. między podskarbim a działającymi na jego polecenie sługami²⁴. Stosunkowo najdalej — z przyczyn

¹³ Por. AZ nr 2490, s. 148; „Uniwersał na dozór lasów, dóbr leśnych i poddanych”. Por. też BOZ nr 1602, k. 94; AZ nr 2490, s. 112 i 124.

¹⁴ Por. AZ nr 2694, s. 18.

¹⁵ Por. AZ nr 2490, s. 146.

¹⁶ Por. AZ nr 2490, s. 109, 116, 125.

¹⁷ Por. BOZ nr 1602, k. 135; AZ nr 2778, s. 267; nr 2694, s. 18; nr 289, s. 88.

¹⁸ Por. AZ nr 2672, s. 13; BOZ nr 1602, k. 51 i 135; AZ nr 2503, s. 39.

¹⁹ M. Małuszewicz, *Pamiętniki ... kasztelana brzesko-litewskiego* t. IV, wyd. A. Pawiński, Warszawa 1876, s. 80.

²⁰ W przywileju z 12 maja 1647 r. wystawionym przez Janą Sobiepana Zamoyskiego Janowi Zakrzewskiemu na pewne dobra ziemskie znajdujemy następujący *passus*: „Na co dla lepszej pewności panu podskarbiemu, rząd domu mego i *rem oeconomicam* ode mnie zleconą mającemu przy pieczęci skarbowej podpisać się kazałem” — AZ nr 2490, s. 108.

²¹ Por. AZ nr 2376, s. 68; nr 2579, s. 11; nr 2523.

²² AZ nr 2490, s. 111.

²³ Por. AZ nr 2676, s. 9; nr 2778, s. 9 i 163.

²⁴ Por. AZ 2499, s. 214.

oczywistych — posuwali się magnaci w udzielaniu prerogatyw oficerom, dowodzącym siłami zbrojnymi — przekazując im najczęściej pełnię władzy nad żołnierzami²⁵.

Podjęcie każdej akcji przez dwór poprzedzało zwykle szczegółowe przygotowanie kadrowe: „Przedmieszczanom wszystkim miasta mego Kraśnika do wiadomości podaję, iż rzeczy moje niektóre, na własną domową potrzebę moją w Gdańsku pokupione, wodą do Kazimierza na statkach już są przyprowadzone, jako mi o tym pan Zachariasz, sługa mój daje znać” — zawiadamiał Jan Zamoyski, nakazując jednocześnie dostarczenie podwód. Miał na nie oczekiwać w Kazimierzu niejaki Pełka. Inny sługa, jeszcze nie ustalony miał kontrolować, czy wszyscy zobowiązani do dostarczenia podwód wykonali swój obowiązek. „Dla lepszej wiary” zlecił Zamoyski podpisać się pod dokumentem Walentemu z Pleszowic Fredrze, łowczemu ziemi przemyskiej „w Zamku Zamojskim obecnie rezydującemu”, który miał zapewne kierować całą operacją²⁶.

Dbałość o jakość kadr widać w posunięciach ordynatów, którzy starali się usuwać ze swych oddziałów najemnych jednostki mniej wartościowe²⁷.

Sługom swym wydawali Zamoyscy listy polecające, których pierwotne wzory (formularze — różne — w zależności od rodzaju zadania i pozycji społecznej sługi) zachowały się w znacznej liczbie w brulionach Jana Zamoyskiego²⁸. Miały one chronić sługę przed trudnościami z zewnątrz, umożliwić mu korzystanie z wpływów patrona, ułatwić wykonywanie obowiązków. Pisma te przygotowywano *in blanco* (tzw. *membrana*), co zdaje się świadczyć o powszechności tej formy działania, a także o stereotypowości form i sposobów postępowania w sferze administracyjno-gospodarczej.

Z powierzonej mu misji sługa rozliczał się przed ordynatem²⁹. Jeśli w grę wchodziły finanse — szczególnie poważniejsze kwoty — magnat wydawał słudze specjalne zaświadczenie na piśmie, „jakoby przed aktami którymkolwiek grodzkimi wieczystymi zeznane było”³⁰. Nawet bowiem w codziennych stosunkach magnat-podskarbi obowiązywał system pisemnych potwierdzeń dokonania wypłaty pewnej sumy i poświadczenia tego przez ordynata³¹. System pokwitowań przy wszelkich operacjach finansowych był jedną z głównych zasad postępowania w ordynacji³². Zdarzały się wypadki, kiedy adresat podawał na piśmie szczegółowe rozdysonowanie otrzymanej sumy³³. W aktach zachowały się nawet kwity za wypłaconą jałmużnę będące świadectwem otrzymania przez kościół pieniędzy z rąk odpowiedniego urzędnika ordynacji³⁴.

W zachowanej korespondencji napotkać można także ostre reprimendy udzielane sługom niewłaściwie bądź niedokładnie wykonującym powie-

²⁵ Por. AZ 289, s. 128 nn.; „Artykuły” Tomasza Zamoyskiego, „które są przełożone i przeczytane jego piechocie niemieckiej przez komisarza J. M.”.

²⁶ AZ nr 2490, s. 150.

²⁷ Por. tamże, s. 127 i 134.

²⁸ AZ nr 2490, s. 116, 125 i 149.

²⁹ Por. AZ nr 289, s. 43.

³⁰ AZ nr 2490, s. 150: „Kwit generalny z administracyjej skarbowej”.

³¹ Por. AZ nr 2523, s. 22; nr 2526, s. 18.

³² Masowo występuje w źródłach kwitowanie wybranej sumy na konkretny zakup dla potrzeb dworu — por. AZ nr 2526, s. 48; nr 2479, s. 103.

³³ Por. AZ nr 2526, s. 16, 34.

³⁴ AZ nr 2526, s. 24.

rzne zadania³⁵. Odpowiedzialność sługi dotyczyła zarówno konkretnych spraw jak i całokształtu działalności³⁶. W wypadku niewłaściwego działania sługi, patron dysponował różnymi formami represji, „bo jeśliby skarga na którego była, tedy namiestnik tameczny w Tarnopolu mieszkający ma więzienie skarne *proportionaliter* za nieposłuszeństwa” — groził Jan Sobiepan Zamoyski³⁷. Również w momencie, gdy dzierżawca naruszył (w ocenie ordynata) warunki arendy, dochodziło często do jej jednostronnego rozwiązania — co zmuszało arendarza do dodatkowych wysokich opłat na rzecz skarbu ordynacji³⁸. Najostrzejsze represje groziły jednak za niesubordynację i opieszałość w sytuacji wojennej. Za niestawienie się na służbę w chorągwiach ordynacji Tomasz Zamoyski 14 października 1622 r. groził mieszkańcom swych włości na Ukrainie konfiskatą majątku, a nawet śmiercią³⁹.

O precyzji działania systemu dworskiego świadczyć może następująca notatka, niestety nie datowana, lecz pochodząca z XVII w.: „Przyczyny, że są, które nam czynią podejrzenie, że — — ci, co najwięcej nacierają na konfederację⁴⁰, najmniej zasłużonego mają. Ingoszowski marszałek — jedno 40 złotych. Tarnowski dopiero na sejmie służyć począł z panem Buczarskim. Kwaśniowski ledwo do półtoej ćwierci. Białoskorski nic, ani służył. Mroczek, on co do waszmości zjechał też w obozie nie był”⁴¹. Świadczy ona, naszym zdaniem, o doskonałej orientacji kierownictwa ordynacji, które w każdej chwili potrafiło określić wysokość należności do wypłacenia poszczególnym dworskim. Inne jeszcze cechy świadczą o organizacji dworskiego systemu finansowego — istniała możliwość odbierania pieniędzy w imieniu drugiej osoby, a także poza stolicą państewka, co niewątpliwie redukowało ilość zbędnych podróży⁴². Skarb ordynacji niekiedy kredytował sumy unikając ich przesyłania przez posłańców i tym samym ułatwiając operacje pieniężne⁴³. Przy wszelkich manipulacjach finansowych niezbędne było pisemne zaświadczenie. „Ja o pieniądze teraz się nie przykszę, byle w zapomnienie nie poszło, iż to pisma na to nie masz” — martwił się sługa Zabański w liście do podskarbiego Jerzego Iwazkowieza z 15 sierpnia 1629 r.⁴⁴ Mimo częstych opóźnień, posiadanie wystawionego przez ordynata pisma gwarantowało prędzej czy później otrzymanie należnej sumy⁴⁵. Zamoyscy przestrzegali zasady wywiązywa-

³⁵ „Gwoli tej sprawie z p. kanclerzyną zjedźcie do Krasnego Stawu i jakoście mnie w ten labirynt wprowadzili swym nieostrożnym postępkim, tak mnie wywiedźcie koniecznie z niego” — pisał w 1621 r. T. Zamoyski do sługi Markowskiego (BOZ nr 1602, k. 85).

³⁶ Tomasz Zamoyski powróciwszy w 1628 r. do domu po rocznej nieobecności, ostro wyrażał swe niezadowolenie pod adresem sługi odpowiedzialnego za stan włości: „Doma cały rok swych rzeczy nie pilnując, bo mi dwiema sejmy, traktaty i kura zdrowia zszedł, miasto intraty powinnej jednom skwierk zastał poddanych, sług, gospodarzów” (AZ nr 289, s. 81).

³⁷ AZ nr 289, s. 81 — w tym wypadku chodziło o „zaciąganie na swoją potrzebę gorzałki skądinąd”, a nie ze źródeł wyznaczonych przez ordynata.

³⁸ AZ nr 289, s. 104.

³⁹ BOZ nr 1602, k. 58.

⁴⁰ Konfederację taką zawiązywali nieopłaceni słudzy magnaccy żądając wypłacenia im należności; najczęściej miało to miejsce po śmierci pana.

⁴¹ AZ nr 2740, s. 25.

⁴² Por. AZ nr 2526, s. 38; nr 2597, s. 5.

⁴³ AZ 2778, s. 97.

⁴⁴ AZ nr 2776, s. 181. Podobnie wierzyciele Zamoyskich po odebraniu swych należności osobiście bądź pośrednio, zostawiali w kasie pisemne pokwitowanie — por. AZ nr 2430, s. 2.

⁴⁵ Por. AZ nr 2579, s. 25.

nia się ze swych zobowiązań, co znakomicie zwiększało zaufanie sług do patrona. Dużą precyzję działania systemu dworskiego widać również w listach dzierżawców usprawiedliwiających się z zalegania ze świadczeniami. Ton tych listów wskazuje wyraźnie na wyjątkowość takich sytuacji⁴⁶.

Nowoczesność tego systemu nie mogła oczywiście zniwelować mankamentów typowych dla feudalno-ekstensywnej gospodarki magnackiej. System płatniczy ordynacji działał na zasadzie „skoków”, wynikających z jednorazowych wpływów pieniędzy, które natychmiast rozdysponowywano na najpilniejsze potrzeby⁴⁷. Widoczne są niekiedy w źródłach braki wykwalifikowanych kadr administracyjnych i rzemieślniczych⁴⁸. Dbano przeto o przywiązywanie potrzebnych rzemieślników drobnymi dodatkami, przydzielanymi poza ustaloną płacą⁴⁹. Odkładano też moment wypłaty pełnego wynagrodzenia do czasu wykonania wszystkich prac przewidzianych kontraktem⁵⁰. W celu optymalnego wykorzystania sił i środków konsultowano się z fachowcami, działającymi w środowisku dworskim⁵¹; oficjaliści chętnie odwoływali się do doświadczenia swych poprzedników, postępując zwykle zgodnie z ich sugestiami⁵².

Trzeba tu zasygnalizować nie całkowiec jasny problemarend. Czy rozpowszechnione w tym czasie wydzierżawianie dóbr przez latyfundiistów dyktowane było tylko względami ekonomicznymi — chęcią zapewnienia sobie stałego dopływu gotówki i uniknięcia kosztów i kłopotów, związanych z organizowaniem produkcji rolnej w takiej skali? Wydaje się, że w przekonaniu Zamoyskich istniało wyraźne *iunctim* między dzierżawieniem gruntów a wejściem w kontakt służebny. Oto fragment listu Tomasza Zamoyskiego z 5 września 1635 r. do niejakiego Jałowieckiego, dotyczącego sporu z nieposłusznym arendarzem Wronowskim, który Zamoyski pragnął zakończyć odebraniem arendy: „Bo każdy u mnie co arenduje wraz i sługą zostaje i ten p. Wronowski — — tę miał ode mnie obiekcję, że służąc komu innemu majątności u mnie trzymać nie mógł, ale za submisją swoją tak, jako i drudzy, majątność ode mnie w arendę otrzymał”⁵³. Tak więc każdy dzierżawca stawał się automatycznie sługą! W naszym przekonaniu, dla genezy systemu dzierżaw jest to element nie mniej istotny niż racje ekonomiczne. Poprzez system arend ród magnacki wiązał ze sobą szersze rzesze miejscowej społeczności, wzmacniał tym samym wpływy, zwiększał zaplecze swej działalności, nie powiększając jednocześnie swego dworu i nie ponosząc wydatków. System arend pełnił więc rolę podwójną: upraszczał (z punktu widzenia właściciela) organizację rozległego latyfundium oraz, co ma dla tego tematu większe znaczenie, rozszerzał środowisko dworskie i wpływy jego patrona.

Można na ten problem spojrzeć także z innej strony. Zdaniem Aleksandra Tarnawskiego arendarzami zostawali z zasady (w każdym razie w czasach Jana I Zamoyskiego) ludzie już zależni i co ważniejsze,

⁴⁶ Por. AZ nr 2405, s. 1.

⁴⁷ AZ nr 2521, s. 70 nn.

⁴⁸ Por. AZ nr 2503, s. 15; nr 2594, s. 92; nr 2589, s. 59.

⁴⁹ Por. AZ nr 2490, s. 49.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Tamże.

⁵² Por. AZ nr 2499, s. 194 — Jerzy Szornel do podskarbiego Wacławowicza (list pisany 24 czerwca 1659 r. w Lublinie): „Proszę tylko, żebyście Waszmościowie serio o tym wszystkim co tam piszę radzili i czynili” — ton listu świadczy o ogromnym autorytecie, jakim cieszył się Szornel u aktualnego podskarbiego. (Szornel był podskarbisem Zamoyskich w latach czterdziestych).

⁵³ AZ nr 289, s. 98.

zaufani⁵⁴. Tym samym аренда wzmacniałaby tylko już istniejącą więź patrona i sługi. Przypadek Wronowskiego, który zostaje sługą na skutek dzierżawienia gruntów Zamoyskiego wydaje się przeczyć tej tezie, ale jest może wypadkiem wyjątkowym. Wronowski bowiem, pragnąc zostać dzierżawcą ziemi Zamoyskiego był już czymś innym sługą. Wpisanie go na listę arendarzy mogło budzić obawę przed infiltracją obcego elementu, a mogło też stawiać Zamoyskiego w niezręcznej sytuacji pana kaptującego sobie cudzych ludzi. Jan Duklan Ochocki skądinąd stwierdza: „Taka szlachta [uboga — przyp. autorów] po kilkanaście i więcej lat trzymała dobra pańskie, nie tylko więc przywiązywali się do ziemi, jak do swej rodzinnej, ale i do panów, od których ją dzierżawili”⁵⁵.

3. WIĘZI SPOŁECZNE W ŚRODOWISKU DWORSKIM

Funkcje pełnione na dworze ustalały hierarchię społeczną, w obrębie której funkcjonować musiał szereg wzajemnych relacji. Wiele spraw tego środowiska w ogóle nie docierało do ordynata — zatrzymując się na poziomie marszałka, bądź podskarbiego nadwornego. Do podskarbiego zwłaszcza adresowane były listy w sprawach gospodarczych — o przysłanie pieniędzy lub dodatkowych dyspozycji, informacje o możliwościach zakupu towarów itp. Do niego lub do marszałka kierowano też skargi na niższych urzędników, których swawolę bądź niesubordynację oficjaliści byli w stanie ukrócić. Ludzie dworscy z terenu zwracali się również o wsparcie ich autorytetu jakimś pismem czy rozporządzeniem. Przez osobę któregoś z oficjalistów prowadziła najczęściej droga do ordynata⁵⁶. Oni to, dzięki własnej pozycji i stałym kontaktom z ordynatem, mogli służyć ludziom dworskim protekcją i pomocą w trudnych sytuacjach, pilnować załatwienia przez patrona ich postulatów⁵⁷. Do nich więc kierowano prośby o odpowiednio wysokie, w stosunku do powierzonych słudze zadań zaopatrzenie finansowe, oni mogli przyczynić się do terminowej wypłaty zasłużonych należności oraz służyć ochroną i protekcją zagrożonym sługom⁵⁸. Listy, w których słudzy zabiegają o względy oficjalistów, ilustrują ich ogromny prestiż⁵⁹. Do oficjalistów, jako do osób dobrze zorientowanych, często kierowano prośby o informacje, bądź to prywatne, bądź też o szerszym znaczeniu⁶⁰. Do nich też, a nie do ordynata, kierowano najczęściej prośby o interwencję w razie naruszenia praworządności w stosunkach między sługami⁶¹. To ostatnie zjawisko rzuca interesujące światło na stosunek

⁵⁴ A. Tarnawski, op. cit., s. 126 nn.

⁵⁵ J. D. Ochocki, op. cit. t. I, s. 153.

⁵⁶ Por. AZ nr 2778, s. 11 i 59; nr 2490, s. 96: „Do Żydów także jeśli się zda J. M. napisać, aby mnie słuchali, arendarze też kontrakt postanowiony ze mną trzymali” — prosił podskarbiego sługa Stefan Trzciniński. Por. też AZ nr 2776, s. 83: list nieznanego autora do podskarbiego Jurkowskiego z początku XVIII wieku.

⁵⁷ Por. AZ nr 2503, s. 23; nr 2779, s. 11; nr 2502, s. 160.

⁵⁸ Por. AZ nr 2503, s. 47; nr 2776, s. 135; nr 2499, s. 170 i 127; nr 2778, s. 195; nr 2502, s. 160.

⁵⁹ AZ nr 2502, s. 160. Por. też AZ nr 2776, s. 125.

⁶⁰ Por. AZ nr 2499, s. 170; nr 2778, s. 263.

⁶¹ Kupiec Orsetti oszukany w 1650 r. przez niejakiego Lurenca Rosmana Grygienwica, który kilkakrotnie usiłował odebrać należne Orsettiemu pieniądze fałszując jego pieczęć i podpis, zwracał się z prośbą do podskarbiego Walentego Fredry: „Aby waszmość M. P. kazał go szukać i aby odniósł karanie podług jako zasłużył, albo albo każ waszmość M. P. onego tu kazać przywieźć na mój koszt” — AZ nr 2503, s. 51. Por. też AZ nr 2499, s. 166.

władzy państwowej do aparatu kierującego państwem magnackim. Wydaje się, że zwyczajowo poszkodowani zwracali się raczej do władz ordynacji, licząc zapewne na większą skuteczność ich działania.

Najwyżsi urzędnicy w środowisku dworskim tworzyli własne grupy ludzi zależnych, niejako obok struktury oficjalnej. Niektórzy pracownicy terenowi działali często (obok swych obowiązków urzędowych) na rzecz kogoś wysoko postawionego w centrali ordynacji, kupując sobie tym samym jego przychylność i ewentualną protekcję. Usługi te polegały np. na dostarczaniu ulubionych przez danego oficjalistę potraw bądź napojów: wysokogatunkowe wino, jarzątka, melony, chleb węgierski, sery siedmiogrodzkie — to najczęstsze artykuły, którymi kupowano sobie przychylność konkretnego protektora⁶². „Czego waszmość MP na dalsze czasy po mnie potrzebować będziesz, lub to w sprawach JMP Kanclerzyny mej wielce MP i Dobrodziejki, lub w swych, służę do wszelkiego usłużenia zastaniesz waszmość mój MP”⁶³ — pisał w 1646 r. do podskarbiego Szornela sługa Zamoyskich, Worlemb. Oficjaliści starali się również organizować sieć informatorów terenowych, którą wykorzystywali zapewne nie tylko w swych urzędowych czynnościach⁶⁴. Zjawisko to, potęgujące się w początkach XVIII w.⁶⁵, zdaje się świadczyć o rosnącym skomplikowaniu struktury środowiska dworskiego. Istnienie w jego obrębie grupy uprzywilejowanej dodatkowo poszerzało sieć wzajemnych powiązań i interesów. Przykładowo, niejaki Szornel z Tarnowca, brat Jerzego Szornela, podskarbiego nadwornego Zamoyskich, znalazłszy się w 1647 r. w trudnej sytuacji gospodarczej spowodowanej głównie nieurodzajem zbóż, mógł liczyć na pomoc wpływowego brata; prosił go o zorientowanie się w miejscach, w których pszenica najlepiej obrodziła i gdzie ceny mogły być najniższe, o zamówienie niezbędnej ilości zboża i „stargowanie” jego ceny. List Szornela z 23 lipca miał formę niezwykle ugrzecznioną, był pełen wyrazów głębokiego szacunku i poważania dla wysoko postawionego brata⁶⁶.

Więzi społeczne w środowisku dworskim Zamoyskich cechowała ogromna, zwyczajowo usankcjonowana trwałość⁶⁷. Więż magnat-sługa nie wygasła nawet po śmierci którejś ze stron. W testamentach obu ordynatów widać dbałość o wywiązanie się z moralnych zobowiązań wobec służby i o jej interesy⁶⁸. Wiele dowodów świadczy też o trwałości stosunku służebnego, podtrzymywanego z pokolenia na pokolenie wśród ludzi służebnych⁶⁹.

O powiązanie ze sobą ludzi dworskich zabiegali właściciele ordynacji, przestrzegając tu zasady wyłączności. Nie do pomyślenia było kontaktowa-

⁶² Por. AZ nr 2499, s. 115; nr 2778, s. 195. Liczne zwroty w korespondencji ilustrują zabieganie niższych sług o względy oficjalistów. Por. AZ nr 2778, s. 29 (w liście do podskarbiego): „abym się nie zdał być leniwym, tą kilką słów zdrowie waszmości nawiedzam”.

⁶³ AZ nr 2499, s. 115.

⁶⁴ Por. AZ nr 2776, s. 129 nn.

⁶⁵ Por. AZ nr 2776, s. 117 n.; nr 2494, s. 9.

⁶⁶ AZ nr 2499, s. 137.

⁶⁷ AZ nr 309, nr 2 — skarga niejakiego Bohdaszewskiego z 8 listopada 1634 r. adresowana do Tomasza Zamoyskiego na pana Mitkowskiego, „który był przed tym sługą waszmości mego MP”.

⁶⁸ Por. AZ nr 2375, s. 88 i 90; nr 2376, s. 90.

⁶⁹ Warto wspomnieć choćby o treści licznych nadań ziemi będących wynagrodzeniem za wierną służbę, w których bardzo często zasługi przodków danego sługi dla domu Zamoyskich wpisane są na konto jego osobistych zasług. Innym śladem są pewne, powtarzające się w całym badanym okresie, nazwiska ludzi wchodzących w skład tego środowiska dworskiego.

nie się służył z jakimkolwiek konkurencyjnym domem magnackim czy szlacheckim⁷⁰. O śladach silnych więzi międzyludzkich świadczy też okazana gotowość oddania ostatniej posługi w wypadku śmierci kogoś z Zamoyskich i przybycia w tym celu nawet z bardzo daleka⁷¹. W grę wprawdzie mogły wchodzić pobudki bardziej przyziemne: ciekawość, chęć uczestniczenia w niecodziennym wydarzeniu, jednak poczucie moralnego obowiązku — jak można sądzić z tonu korespondencji — było w takiej sytuacji jednym z głównych motywów uczestniczenia w pogrzebie.

Dużego zaufania we wzajemnych stosunkach dowodzą rzesze wierzycieli Zamoyskich wywodzące się głównie ze środowiska dworskiego⁷². Z pełnym zaufaniem pożyczano patronowi nawet znaczne sumy. Na zewnątrz magnat brał pełną odpowiedzialność za postępowanie swoich ludzi, żądając kierowania do siebie wszelkich ewentualnych pretensji, bądź zastrzeżeń. „On się też sam jako przystoi wszędzie zachowa. A jeśli by też miał kto co do niego, u mnie, jako sługi mego, ma go patrzeć”⁷³ — pisał Jan Zamoyski w liście polecającym dla jednego ze swoich faktorów.

Klimat bardzo osobistych stosunków cechowała duża bezpośredniość w kontaktach niższych sług z patronem i jego urzędnikami, oparta na obustronnej życzliwości, zainteresowaniu dla drobnych życiowych spraw i wzajemnej pomocy⁷⁴. Nie było to zjawiskiem wyjątkowym: służył gościli na przykład u Krzysztofa Zawiszy na przyjęciu imieninowym⁷⁵; ekonom Marcina Matuszewicza, Nowicki, trzymał do chrztu jego synka⁷⁶. Nie spotkaliśmy także w źródłach śladów podkreślania dystansu między osobami będącymi na różnych szczeblach hierarchii zamoyskiej; można natomiast odnaleźć tendencje takie w wypowiedziach właścicieli innych latyfundiów⁷⁷.

W pamiętnikach pojawiają się opisy rozpacz sług w związku ze śmiercią patrona: „Ze śmiercią tą runęły nadzieje moje, zostałem prawdziwym sierotą, straciłem drugiego ojca”⁷⁸ — pisał Jan Duklan Ochocki w chwili śmierci swego protektora, wojewody Stempkowskiego. Podobne uczucia i reakcje wzbudziła śmierć hetmana Michała Radziwiłła u Marcina Matuszewicza⁷⁹; silnym ciosem dla Stanisława Oświęcimca był zgon hetmana Stanisława Koniecpolskiego⁸⁰. Pamiętniki podkreślają szczególnie zwią-

⁷⁰ Por. AZ nr 2376, s. 17.

⁷¹ Dotyczyło to zarówno reakcji sług jak i szeroko pojmowanego grona przyjaciół ordynatów. Por. AZ nr 2499, s. 117.

⁷² Por. np. AZ nr 2412, s. 1: „Płacone długi po wyjeździe JM w roku 164siudnym”; lista obejmuje 44 wierzycieli, wśród których liczne są nazwiska osób zapewne ze środowiska dworskiego (szlachta: Kołudzki, Szornel, Piaskowski, Trzcński, Ossowski; kupcy: Porcjusz i Orsetti; Marconi?); uderza wysokość sum pożyczanych i ich znaczna rozpiętość (od 798 do 60 tys. zł). Por. też AZ nr 2523, s. 22 — Jan Zamoyski potwierdza na piśmie 13 kwietnia 1657 r.: „Wziąłem od pana Łukasza Zielopolskiego, arendarza stawów mych, złotych polskich sześćset na potrzebę moją, które sobie w ratach tej arendy potrąci”.

⁷³ AZ nr 2490, s. 149.

⁷⁴ Por. AZ nr 2499, s. 127.

⁷⁵ K. Zawisza, *Pamiętniki... wojewody mińskiego (1666—1721)*, wyd. J. Bartoszewicz, Warszawa 1862, s. 37.

⁷⁶ M. Matuszewicz, op. cit. t. III, s. 16.

⁷⁷ Por. S. Pawlik, *Polskie instruktarze ekonomiczne t. I*, Kraków 1929, s. 235 nn.; B. Radziwiłł, op. cit., s. 45.

⁷⁸ J. D. Ochocki, op. cit. t. II, s. 131.

⁷⁹ M. Matuszewicz, op. cit. t. III, s. 175.

⁸⁰ St. Oświęcim, *Dyariusz 1643—1651*, wyd. W. Czermak, Kraków 1907, s. 125.

zanie sług z konkretną osobą pana ⁸¹, a nie z jego dworem, natomiast analiza środowiska zamojskiego pozostawia wrażenie istnienia stosunków bardziej instytucjonalnych, niezależnych od aktualnego właściciela. To wrażenie wynika zapewne z charakteru źródeł. Pamiętniki pisała na ogół szlachta zamożna, silniej związana z osobą samego magnata; w materiale podworskim występuje masowo szlachta uboga, związana z dworem jako instytucją.

W wypadku śmierci kogoś ze sług Zamoyskich konieczność przybycia na pogrzeb i oddania ostatniej posługi swemu towarzyszywi była dla ludzi dworskich równie oczywista, jak w wypadku śmierci patrona; odchodził po prostu jeden z nich, trzeba więc go było należycie, niemal rodzinnie, pożegnać ⁸². Do tej grupy zjawisk zaliczyć też można solidarne działanie na rzecz zwolnienia zniszczonych wojną rejonów od opłat do skarbu państwa; w tej sytuacji żywotne interesy ordynata i mieszkańców danych włości dokładnie się pokrywały ⁸³. O poczuciu zbiorowego interesu świadczą mogą również opłaty na rzecz wzmocnienia obronności Zamościa, uiszczane samorzutnie przez miejscowych Żydów ⁸⁴.

Te i inne przykłady, świadczą, jak się wydaje, o wytwarzaniu się w środowisku dworskim silnych więzi wewnętrznych, rozbudowanego poczucia zbiorowej solidarności. Więzy te opierały się z powodzeniem naciśkowi konkurencyjnych „rynków pracy” sąsiednich ośrodków dworskich ⁸⁵.

Znaczenie sprawnie działającego systemu zarządzania wzrastało wraz z wielkością latyfundium. Jest to zapewne główna przyczyna dbałości Zamoyskich o sprawną organizację systemu dworskiego. Trudno przypisać podobną precyzję organizacyjną również mniejszym ośrodkom.

4. DWOR A SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA

Dwór magnacki oddziaływał także na społeczność terytorium, na którym się znajdował. W związku z tym do środowiska dworskiego trzeba zaliczyć, w naszym rozumieniu, oprócz ludzi dworskich, również wszystkich znajdujących się w orbicie wpływów dworu magnackiego — zatem wszystkie osoby dobrowolnie związane z magnatem, pozostające w zależności od niego, wykonujące jego jednorazowe polecenia lub prośby, bądź stale pracujące na dworze czy też w administracji dóbr.

W tak szeroko pojętym środowisku dworskim wypada rozróżniać ludzi związanych z dworem formalnie (słudzy) i nieformalnie (ludzie znajdujący się tylko w orbicie ośrodka dworskiego). W terminologii socjologicznej kategorię sług można określić mianem grupy sformalizowanej, o jednoznacznej zasadzie przynależności. Natomiast ludzie znajdujący się w orbicie wpływów dworu, określani być mogą socjologicznym pojęciem kręgu społecznego — społeczności lokalnej opartej na zasadzie codziennej styczności *face to face*.

⁸¹ Por. tamże, s. 137 — po śmierci St. Koniecpolskiego (11 marca 1646), autor pozostaje na służbie u Aleksandra Koniecpolskiego tylko przez dwa miesiące.

⁸² Por. BOZ nr 1638, s. 37.

⁸³ Por. BOZ nr 1602, k. 59.

⁸⁴ Por. AZ nr 2579, s. 17.

⁸⁵ Jedyna znana nam wzmianka na temat istnienia takiego problemu pochodzi — rzecz charakterystyczna — z okresu niepełnoletności Tomasza Zamoyskiego i dotyczy tylko żołnierzy zaciężnych. Wiadomość tę podaje St. Z u r k o w s k i (BOZ nr 1596, s. 28)

Określenie „społeczność lokalna”, częstokroć używane w języku naukowymi i potocznym, zawiera w sobie szeroki zakres problemów⁸⁶. Stanowi ją zespół ludzi zamieszkujących wspólne terytorium, co stwarza możliwość bezpośrednich i częstych styczności, a więc także więzi nieformalnych. Ten konglomerat wszelkiego typu więzi jest podstawą ogromnej spoiwości grupy, decyduje o jej względnej izolacji od otoczenia⁸⁷. Cechy te nabierają szczególnego znaczenia w sytuacji Rzeczypospolitej szlacheckiej XVI—XVIII wieku, z typowym dla niej przeniesieniem punktu ciężkości życia gospodarczego, politycznego i społecznego na prowincję szlachecką⁸⁸.

Nas tu interesuje nadal dwór magnacki, proces jego oddziaływania na ogół szlachty zamieszkującej określone terytorium. Próba ustalenia zmiennego w czasie zasięgu oddziaływania ośrodka dworskiego przysparza wiele trudności. Jediną metodą postępowania może być próba określenia wpływów badanego dworu poprzez ograniczenie ich zasięgu oddziaływaniem dworów sąsiednich, z tym że istniały zapewne tereny „pograniczne”, gdzie wpływy różnych ośrodków magnackich ścierały się ze sobą⁸⁹.

Sama społeczność lokalna istniała obiektywnie, bez koniecznego udziału dworu magnackiego. A. Zajączkowski nazwał ją nawet najbardziej typową formą życia społecznego w epoce feudalizmu. W skład jej wchodził, jego zdaniem, dwór z właścicielem wsi i jego rodziną, służba domowa i gospodarcza (przeważnie szlachecka), ponadto pańszczyźniana wieś wraz z księdzem i karczmarzem⁹⁰. Dopiero na tak ogólnie zarysowanym tle obserwować można oddziaływanie dworu magnackiego. Magnat wciąga w orbitę swych wpływów szlachcica drobnego czy średniego — miejscowych posesjonatów, autorytety lokalne małych społeczności folwarcznych. Jego wpływ jednoczy te mikrospołeczności, buduje z nich nową jakość, wyższą formę — dworską społeczność lokalną⁹¹.

Nasuwa się pytanie — co leży u podstaw procesu oddziaływania dworu magnackiego na społeczność lokalną? Jaki jest jego zasięg? Spróbujemy odpowiedzieć na to obserwując szlachtę najsilniej związaną z dworem, tj. służbę magnacką.

Związanie się z dworem magnata stanowiło w owym czasie ważną decyzję życiową. Przedstawiciele niższych warstw społecznych szukali na dworze magnackim awansu i kariery; związanie się z potężną rodziną karierę tę w bardzo wielu wypadkach rzeczywiście umożliwiało. Świadczą o tym liczne pamiętniki. Matuszewicz przytacza przykłady zdobycia na tej drodze znacznego majątku i prestiżu społecznego, a nawet osiągnięcia niższego urzędu senatorskiego, pośrednio dzięki sukcesom odniesionym w

⁸⁶ S. Nowakowski, *Społeczność lokalna a zagadnienie upowszechnienia kultury*, „Przegląd Socjologiczny” t. XI, 1957, s. 262. Por. też A. Kłoskowska, *Zagadnienie małych grup społecznych w socjologii*, tamże t. XII, 1958, s. 24.

⁸⁷ Charakterystykę społeczności lokalnej podaje Z. Bauman, *Zarys socjologii*, Warszawa 1962, s. 257 nn.

⁸⁸ Najwięcej miejsca poświęcił temu zagadnieniu A. Zajączkowski, *Główne elementy kultury szlacheckiej w Polsce. Ideologia a struktury społeczne*, Wrocław 1961, s. 59 nn.

⁸⁹ Widoczne jest to doskonale w całym pamiętniku M. Matuszewicza.

⁹⁰ A. Zajączkowski, op. cit., s. 59.

⁹¹ K. Koźmian, *Pamiętniki* t. I, Warszawa 1972, s. 192: „Miała więc Polska pod demokracją arystokratów krajowych wicherzających krajem, miały województwa pod ich wpływem swoich arystokratów wicherzających wyłącznie województwami i powiatami, miały parafie swoich arystokratów górujących nad zagonową szlachtą”.

służbie dworskiej⁹². Poczobut Odlanicki opisuje nawet wypadek całkowitego zatarcia plebejskiego pochodzenia sługi⁹³. Analizując losy poszczególnych jednostek można wyodrębnić stereotypową drogę życiową, która zaczynała się najczęściej służbą w prywatnym wojsku magnata, po niej następowało stanowisko na dworze, a po tym kolejne awanse w hierarchii dworskiej, kończyła się zaś otrzymaniem z rąk patrona dożywotniej dzierżawy, połączonej — w optymalnym wypadku — ze skutecznym protegowaniem na urząd ziemski. Istniały oczywiście warianty tego stereotypu: Joachim Jerlicz długą służbę wojskową poprzedził pobyt na dworze podkanclerzego Jędrzeja Lipskiego w charakterze sługi kancelaryjnego⁹⁴; liczne też były wypadki służenia kolejno na kilku dworach (bracia Maskiewiczowie)⁹⁵. Imponującą karierę życiową osiągnęli przez związanie się z dworem Zamoyskich znany zagończyk Stefan Chmielecki, czy też Mikołaj Podlodowski, późniejsi wojewodowie kijowscy⁹⁶. Lew Sapieha dzięki poparciu Radziwiłłów w stosunkowo krótkim czasie doszedł do wielkiej fortuny i osiągnął godność kanclerza wielkiego litewskiego⁹⁷. Trudno uznać te przykłady za typowe, pokazują one jednak skalę możliwości protekcyjnych najpotężniejszych magnatów.

Korzyści, jakie przynieść mogła służba dworska uzależnione były od walorów kandydata na sługę, od jego pozycji społecznej, od protekcji osoby trzeciej, która dawała rękojmię zalet osobistych⁹⁸: rzetelności, lojalności, pracowitości. Mogła to być wreszcie jakaś usługa wstępna, którą kandydat wyświadczał patronowi⁹⁹. Mimo stabilizacji, którą gwarantował związek z patronem, nie zawsze była to droga łatwa. Sługa magnacki podlegał rygorom dyscypliny; był zobowiązany do stałej gotowości wykonywania różnorodnych poleceń pana¹⁰⁰. Liczne przykłady trudności w uzyskaniu chwilowego zwolnienia ze służby znajdujemy w pamiętnikach Maskiewiczów. Matuszewicz podaje przykład sekretarza kasztelana krakowskiego Mniszcha, niejakiego Ważyńskiego, który „nie mógł się uwolnić, wpóki by kogo na miejscu swoim nie rekomendował do sekretaryi”¹⁰¹. Z drugiej strony, znajdujemy w źródłach wypowiedzi uskarżające się na uciążliwość służby. „A na strawę proszę WMM Pana raczył co przysłać, bom ja nie anieleń, trzeba mi jeść i pić, a o głodzie służyć nie zwykłem” — pisał sługa Szymon Dąbrowski do podskarbiego ordynacji, Ungiera¹⁰². „Począłem sobie mierzić tę służbę i z kosztu wielkiego, który ustawnie na kruk mieszkać być musi, i z pracy, a bardziej z niewdzięczności” —

⁹² M. Matuszkiewicz, op. cit. t. I, s. 237.

⁹³ *Pamiętniki Jana Władysława Poczobuta Odlanickiego (1640—1648)*, wyd. L. Potocki i I. Kraszewski, Warszawa 1877, s. 45 n.

⁹⁴ J. Jerlicz, *Latopisiec albo kroniczka* t. I, wyd. K. Wł. Wójcicki, Warszawa 1853, s. 76.

⁹⁵ *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów*, oprac. A. Sajakowski, Wrocław 1961, s. 213, 223, 225; przykłady takie daje też K. Zawisza, op. cit., s. 390 nn. Innym wariantem tej drogi było po opuszczeniu służby zaciągnięcie się zbrojne (tamże s. 391 nn.).

⁹⁶ S. Zurkowski, op. cit., s. 81, 133; W. Czapliński, J. Długosz, op. cit., s. 59.

⁹⁷ St. Inglot, *Sprawy gospodarcze Lwa Sapiehy 1588—1607*, [w:] *Studia z historii społecznej i gospodarczej poświęcone prof. dr F. Bujakowi*, Lwów 1931, s. 166.

⁹⁸ J. D. Ochocki, op. cit. t. I, s. 181, 183; M. Matuszewicz, op. cit. t. I, s. 59 n. i t. III, s. 214.

⁹⁹ M. Matuszewicz, op. cit. t. III, s. 77.

¹⁰⁰ S. Pawlik, op. cit. t. II, s. 5 nn., 235 nn.

¹⁰¹ M. Matuszewicz, op. cit. t. I, s. 82.

¹⁰² AZ nr 2778, s. 91.

czytamy w pamiętniku Samuela Maskiewicza¹⁰³. Z reguły jednak magnaci starali się zagwarantować swym ludziom należyte warunki pracy. W opinii społecznej oceniano ich między innymi na podstawie prezencji służb bądź innych osób im towarzyszących, lub działających w ich imieniu¹⁰⁴. Trzeba także pamiętać, że ludzie przyjęci przez magnata na służbę mogli też działać niezgodnie z jego interesami i odnosić przy tym osobiste korzyści, że przy okazji służenia panu organizowali sobie niekiedy wygodne życie jego kosztem¹⁰⁵.

Wizja kariery przyciągała do dworu; z drugiej strony tę samą rolę pełniły potrzeby magnata i jego otoczenia. Wielość funkcji, jakie pełnił na co dzień dwór magnacki (centrum administracyjne dóbr, centrala polityczna terenu, ośrodek życia towarzyskiego i publicznego)¹⁰⁶, wymagała wielkiego, dobrze zorganizowanego zaplecza ekonomicznego i personalnego. Zaplecze to stanowili właśnie słudzy zatrudnieni na dworze i w administracji dóbr. Grupa ta, podobnie jak cały stan szlachecki, nie była jednolita. Obok przedstawicieli średniej szlachty, mających według określenia Ochockiego „dziedzictwa odwieczne”, znajdowali się tu, chyba w większości, reprezentanci szlachty drobnej czy ubogiej, przeważnie nieposesjonaci¹⁰⁷. Wśród stanowisk służebnych istniały funkcje wyższe (oficjaliści, dworzanie honorowi i częściowo płatni, ekonomowie generalni) i niższe (pokojuwcy, kredencerze, hajducy, pajucy). Analiza materiału pamiętnikarskiego wskazuje, że oba podziały — warstwowy dla stanu i funkcyjny dla dworu — nakładają się na siebie prawie bez wyjątków. Nie każdy zatem mógł objąć dowolną posadę na dworze; nie każdemu gwarantował dwór określony typ kariery. Marszałek dworu musiał być koniecznie posesjonatem, a według Ochockiego nawet urzędnikiem powiatowym czy wojewódzkim; podobnie inni oficjaliści, dworzanie honorowi, ekonomowie większych kompleksów dóbr¹⁰⁸. Ten motyw jest zrozumiały z punktu widzenia magnata. Wyżsi słudzy znajdując się w najbliższym otoczeniu pana służyli mu także swą „nieprzeciętną” pozycją społeczną i prestiżem. Pozycja ta przydawała się zwłaszcza przy montowaniu akcji politycznych i kaptowaniu sojuszników, dochodziła do głosu w kontaktach towarzyskich prowadzonych w imieniu magnata. Wydaje się, że wśród powierzanych oficjalistom funkcji najwięcej miejsca zajmowały właśnie usługi polityczne¹⁰⁹.

Przy obsadzaniu niższych dworskich stanowisk nie dostrzegamy tak ścisłych kryteriów doboru¹¹⁰. Przeważnie posady te obejmowała szlachta

¹⁰³ S. i B. Maskiewiczowie, op. cit., s. 205.

¹⁰⁴ Por. T. Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, Warszawa 1971, s. 69 nn.

¹⁰⁵ Por. M. Matuszewicz, op. cit. t. I, s. 60 n.

¹⁰⁶ J. Maciszewski, *Spółczeństwo*, [w:] *Polska XVII wieku*, Warszawa 1974, s. 163.

¹⁰⁷ Odwołujemy się tu do powszechnie występującego w źródłach podziału stanu szlacheckiego na „panów — magnaterię”, „ziemian — obywateli”, szlachtę średnią i szlachtę ubogą, zdając sobie sprawę z nieprecyzyjności tych terminów. Por. J. D. Ochocki, op. cit. t. I, s. 148.

¹⁰⁸ Tamże t. I, s. 94 i t. II, s. 150. Por. też M. Matuszewicz, op. cit. t. I, s. 227 i t. III s. 160; K. Zawisza, op. cit., s. 389.

¹⁰⁹ M. Matuszewicz, op. cit. t. IV, s. 7.

¹¹⁰ Wobec znacznej przewagi chętnych nad ilością miejsc na dworach zwracano np. uwagę na prezentację kandydata (por. J. Kitowicz, op. cit., s. 421); P. Buchwaldówna, „*Matka-człowiek*” anonimowa satyra z początku XVIII w., [w:] *Miscelanea staropolskie t. VI*, Warszawa 1962, s. 275.

biedna (nieposesjonaci), czasami mieszczanie a nawet chłopci¹¹¹. Niżsi słuźdy otwierali drzwi, usługiwali panu i gościom, strzegli dworu i zapewniali jego funkcjonowanie¹¹². W przeciwieństwie do oficjalistów, słuźyli nie tyle osobie magnata, ile raczej dworowi jako instytucji.

Podobną sytuację obserwujemy w administracji majątków magnackich. Cała ta grupa, z wyjątkiem ekonomów generalnych i komisarzy, rekrutuje się ze szlachty ubogiej, dysponującej wiedzą i umiejętnościami fachowymi. Fachowość niekoniecznie musiała dotyczyć spraw gospodarczych i handlowych, choć w tych dziedzinach ceniona była najbardziej¹¹³. W równym stopniu poszukiwani byli np. juryści dla ochrony prawnej interesów pańskich czy interesów jego słuź¹¹⁴, jak i kanceliści, potrzebni dla rozbudowywanej biurokracji. Istnieli wreszcie również fachowcy od polityki — owi dokładnie opisani przez Zofię Zielińską *ductores populi*, liderzy sejmikowi, organizujący partię polityczną magnata¹¹⁵. Posiadana czy wyuczona umiejętność w wielu wypadkach niwelowała niską pozycję społeczną, potrafiła nawet przełamywać bariery stanowe¹¹⁶.

Wchodząc w związek słuźebny szlachcic mógł się spodziewać dwojakić korzyści: materialnych (pieniądze, nagrody, ziemia) i bardzo ważnych pozamaterialnych (opieka i protekcja magnata). Nie ulega wątpliwości, że główną rolę odgrywała perspektywa korzyści materialnych. Samo nawiązanie stosunku słuźebnego z magnatem było dla niego sukcesem, zważywszy, że liczba chętnych przekraczała wielokrotnie zapotrzebowanie dworu. Słuźba daje całkowite utrzymanie, regularne wynagrodzenie, rozrywkę. Jednocześnie słuźga licząc na protekcję i wdzięczność magnata, może myśleć o wejściu w przyszłości w kręgi posesjonatów¹¹⁷. Wysoka pozycja magnata w świadomości szlachty podnosiła równocześnie prestiż jego słuźgi. Słuźba dawała również poczucie stabilności społecznej. Jednak duże sukcesy osiągało się rzadko. Najczęściej słuźga nie awansował wyżej niż na pozycję płatnego dworzanina, skąd niekiedy po latach wiernej słuźby przenoszono go do zarządu dóbr na stanowisko ekonomo folwarku czy klucza¹¹⁸. To były szczyty możliwości awansu ubogiej szlachty. Inaczej przedstawiała się sytuacja szlachty średniej. Dla bardzo zamożnych przedstawicieli tej warstwy słuźba na dworze magnackim stanowiła okres przejściowy w karierze, przygotowujący do dalszych awansów¹¹⁹. Stąd

¹¹¹ W wyżej wspomnianej satyrze autor dosadnie określa to zjawisko pisząc, że magnaci chłopami „teraz najwięcej figurują ozdobę dworów swoich, na modelusz cudzoziemskiej słuźby proste ładując jak niedźwiedzie parobki”. Podobny ton uwag dotyczy cudzoziemców słuźących na dworach polskich: („*Matpa-cztowiek*”, s. 277 n.).

¹¹² J. D. Ochocki, op. cit. t. I, s. 91 nn. i t. II, s. 135 n.

¹¹³ Por. M. Matuszewicz, op. cit. t. I, s. 62; J. F. Tuszyński [w:] *Dwa pamiętniki z XVII wieku Jana Cedrowskiego i Jana Floriana Tuszyńskiego*, oprac. A. Przyboś, Wrocław 1954, s. 66.

¹¹⁴ AZ nr 2479, s. 13, 15: plenipotencje spraw sądowych Zamojskich. Por. AZ nr 2627, s. 1 n; J. Kitowicz, op. cit., s. 409; K. Koźmian, op. cit., t. I, s. 111; M. Matuszewicz, op. cit. t. II, s. 130.

¹¹⁵ Z. Zielińska, *Mechanizm sejmikowy i klientela radziwiłłowska za Sasów*, PH t. LXII, 1971, z. 3, s. 397 nn.

¹¹⁶ M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci*, Wrocław 1968, s. 27; M. Matuszewicz, op. cit. t. I, s. 76, 208, 237.

¹¹⁷ J. Jedlicki, *Klejnot i bariery społeczne*, Warszawa 1968, s. 134 nn.; J. Freylichówna, *Ideał wychowawczy szlachty polskiej w XVI i początku XVII w.*, Warszawa 1938, s. 38; A. Zajaczkowski, op. cit., s. 62 n.; G. Simmel, *Socjologia*, Warszawa 1975, s. 344 n.

¹¹⁸ K. Zawisza, op. cit., s. 391 n.

¹¹⁹ J. D. Ochocki, op. cit. t. I s. 149 n.

bierze się kategoria dworzan respektowych — niepłatnych, przebywających na dworze na wyjątkowych prawach, szukających tam poparcia magnata, zdobywających polor i ogładę towarzyską¹²⁰. Dla wielu z nich, nie mających wygórowanych ambicji, służba prywatna stanowiła również kres kariery życiowej. Ale szlachta średnia posiadająca podstawy niezależnej egzystencji oczekiwała od magnata przede wszystkim protekcji¹²¹.

Pobyt na dworze miał ugruntować dotychczasową pozycję społeczną, mógł wszakże przynieść dodatkowe efekty w postaci dzierżaw ziemi magnackiej, urzędów publicznych itp.¹²².

Można zatem ogólnie stwierdzić, iż w związkach szlachty ubogiej z magnatem dominuje czynnik ekonomiczny, w wypadku szlachty średniej pierwszoplanowy jest jednak czynnik polityczny.

Zasięg kariery dworskiej zależał więc od czynnika obiektywnego — poziomu społecznego wewnątrz stanu, z którego szlachcic startował, ale określany był też przez czynnik subiektywny — interes magnata. Słowem, mamy do czynienia z karierami kontrolowanymi, gdzie stopień kontroli ze strony magnata był tym większy, im mniejsze były samodzielne możliwości awansowe szlachcica, czyli im niższa była jego pozycja społeczna¹²³.

Nasuwa się oczywiście pytanie, jak często wstąpienie na służbę przynosiło spodziewany awans. Rzetelną odpowiedź mogłaby przynieść statystyczna analiza reprezentatywnej próby życiorysów ludzi związanych z dworem magnackim — przykłady można znaleźć na każdą tezę, co nie rozstrzyga problemu. Niezależnie jednak od stopnia atrakcyjności stosunku służebnego, dawał on ludziom dworskim podstawę egzystencji, stabilizację życiową, poczucie pewności jutra, pewne atrakcje poznawcze — realną możliwość wyjścia poza wąską, ojczystą okolicę. Za to wszystko płacił sługa prawie całkowitym podporządkowaniem się panu w sensie prawnym.

Czy była to cena wygórowana? Czy w ówczesnej świadomości szlacheckiej fakt służenia wielkiemu panu nobilitował, czy raczej był czymś wstydliwym? Czy protekcja pańska, przynosząca sukcesy życiowe, obniżała w opinii społecznej wartość tych osiągnięć, czy wręcz odwrotnie — podnosiła wartość wyróżnionego protekcją?¹²⁴ Odpowiedzi muszą pozostać na razie w sferze przypuszczeń. Jedno, co pozostaje poza wszelką dyskusją, to atrakcyjność służby dworskiej jako preferowanego typu drogi życiowej dla określonych grup społecznych. Powszechność występowania tego zjawiska jest argumentem wystarczającym.

Oddziaływanie dworu magnackiego na społeczność lokalną wykracza poza wzajemne interesy szlachty i magnata. Istniały również sfery obiektywnego oddziaływania dworu na społeczność lokalną w płaszczyźnie kulturowej, obyczajowej, politycznej, a nawet chyba gospodarczej. Można przypuszczać, że proces ten wynikał z obiektywnej atrakcyjności wzorca,

¹²⁰ Tamże t. I, s. 148 n; J. Kitowicz, op. cit., s. 408; St. Czerniecki, op. cit., s. 63.

¹²¹ J. D. Ochocki, op. cit. t. I, s. 159, 183, 359.

¹²² J. Kitowicz, op. cit., s. 425; A. Tarnawski, op. cit., s. 128.

¹²³ K. Koźmian, op. cit. t. I, s. 197: „Od najdawniejszych czasów tylko Firlejowie, Tarłowie, Lubomirscy, Zamoyscy bywali wojewodami, kasztelanami, starostami. Dla szlachcica najwyższym stopniem było podkomorstwo”. Por. też J. Maciszewski, op. cit., s. 168.

¹²⁴ K. Koźmian, op. cit. t. I, s. 192: „Zagonowej szlachcie nic nie zostało, jak wyżej nosić głowę nad ekonomami, pisarzami i wszelkiego rodzaju służącymi. Było wstydem pomiędzy ubogą i nieosiadłą szlachtą zarabiać uczciwie szalą lub łokciem, nie było wstydu służyć lub zebrać”.

jakim była osoba magnata i jego najbliższe otoczenie. Społeczność przyjmowała niektóre zjawiska z dziedziny kultury aprobowane przez autorytet magnata, powielala jego gusty i zainteresowania. Również poglądy polityczne funkcjonujące w danej społeczności bywały uzależnione od stanowiska zajmowanego w konkretnych kwestiach przez „miejscowego” magnata. Niektóre obyczaje pana i elity dworskiej bywały też kopiowane przez społeczność lokalną¹²⁵. Interesujące byłoby także zbadanie wpływu ośrodka dworskiego w sferze gospodarczej. Czy i jak szybko sąsiedzi reagovali na ewentualne innowacje wprowadzane w latyfundium?

Analiza tych oddziaływań wymaga też uwzględnienia problemu więzi społecznych¹²⁶. Od ich charakteru i intensywności, podobnie jak od wzajemnej atrakcyjności szlachty i magnata zależał przebieg tego procesu. Dopiero uwzględnienie obu tych czynników pozwoli na pełne jego zrozumienie.

W każdej społeczności dworskiej możemy mówić o występowaniu więzi podstawowej — ogólnosąsiedzkiej, łączącej wszystkich członków społeczności bez względu na ich związki z dworem magnackim. Rodzi ona poczucie solidarności lokalnej wzmocnione wspólnym pochodzeniem stanowym. Więż ta widoczna w koligacjach rodzinnych narzuca też członkom społeczności wspólne do pewnego stopnia poglądy polityczne, wyznaczenie, kulturę¹²⁷. Ze znajdowania się w orbicie dworu magnackiego wynikają dodatkowe więzi — wspólna relacja wobec możnego sąsiada oraz powszechne uznawanie go za autorytet lokalny. Więzi te mają nie tylko podłoże zbieżnych interesów — cechuje je charakter luźnych stosunków nieformalnych. Te dodatkowe więzi wprowadzone w społeczność lokalną przez fakt istnienia dworu magnackiego określić można mianem więzi poziomych. Ich intensywność nie jest jednakowa dla całej dworskiej społeczności lokalnej. Można wyróżnić więź poziomą silniejszą, odnoszącą się do formalnie związanej z dworem (magnatem) grupy sług, i więź poziomą słabszą, spajającą wszystkie jednostki znajdujące się w orbicie wpływów dworu magnackiego¹²⁸. Więzi nazwane przez nas poziomymi stanowią logiczne uzupełnienie podstawowych dla każdej dworskiej społeczności lokalnej więzi pionowych typu patron — sługa, patron — klient. Istota tych więzi polega więc z jednej strony na stosunku podporządkowania szlachcica-sługi magnatowi¹²⁹, z drugiej zaś na silnych związkach wewnątrz grupy służebnej, zintegrowanej wspólną kondycją¹³⁰. Zasięg tych więzi, poprzez układy rodzinne i koligacje, ogarnia całą społeczność.

¹²⁵ J. D. Ochocki, op. cit. t. I, s. 45: „Za mojego dzieciństwa, obywatele nawet na jednej wiosce trzymali oprócz hajduka i pajuka, jednego, dwóch do trzech, wedle możliwości, dworskich szlacheckiego stanu. Było to małpowanie wielkich panów, którzy gromady ich żywili”. Por. też K. Kozłowski, op. cit. t. I, s. 157.

¹²⁶ J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1970, s. 172 n.; Z. Bauman, op. cit., s. 230 n.

¹²⁷ A. Kłoskowska, op. cit., s. 24 nn.

¹²⁸ Por. Z. Bauman, op. cit., s. 233, 246 nn.

¹²⁹ Niekiedy patron uzurpował sobie prawo daleko posuniętego ingerowania w życie sługi. J. D. Ochocki (op. cit. t. II, s. 115) obiecał swemu patronowi, wojewodzie Stempkowskiemu, że nie przyjmie żadnego urzędu, ani nawet nie ożeni się bez jego zezwolenia.

¹³⁰ Nieznany bliżej sługa Zamoyskich pisał w 1637 r. do podskarbiego Jakuba Skwowskiego: „Na rozkazanie waszmości dobrodzieja mego przy uniwersale J. M. dobrodzieja naszego” (AZ nr 2499, s. 101). Może to być tylko kwestia tytułatury, wydaje się jednak, że za takimi sformułowaniami kryje się swoiste poczucie egalitaryzmu wewnątrz stanu służebnego. Por. też M. Matuszewicz, op. cit. t. I, s. 139.

Stopień integracji dworskiej społeczności lokalnej wzmacniała dodatkowo tradycyjność kontaktów domów szlacheckich z dworem magnackim¹³¹. Trwający w czasie pobytu szlachcica na dworze stosunek pan — sługa przemienia się w momencie zakończenia służby w stosunek pan — klient (czy przyjaciel). Więzy formalne ustępują miejsca nieformalnym, by znów powrócić w następnym pokoleniu¹³².

Specyficzną formą oddziaływania dworu magnackiego na społeczność lokalną była jego rola wychowawcza. Dwór to szkoła dla synów obywatelskich — taka jest zgodna opinia większości źródeł: „Do rodziców spłodzić, do panów wychować należało. Oni bakałarzami i nauczycielami, oni manduktorami i dobrodziejami, słowem, rzeke, ojcami, a nie panami bywali”¹³³. Na dworze zyskuje szlachcic polor, ogładę, obycie towarzyskie. Tu można zdobyć najlepsze, zgodne z ideałem wychowawczym szlachty umiejętności potrzebne do sprawowania szacownych godności czy urzędów publicznych. Funkcja wychowawcza dworu jest w prostej linii pochodną jego znaczenia politycznego, lecz także wypływa z roli magnata jako patrona społeczności¹³⁴. Magnat, jako jeden z członków społeczności lokalnej, był jej faktycznym przywódcą i najwyższym autorytetem, zobowiązany do roztaczania opieki nad szlachtą¹³⁵. I na odwrót — niepisany obowiązek członków społeczności lokalnej było w zamian, według Ochockiego, „służenie mu w każdej potrzebie”. W ten sposób tworzył się sprawny mechanizm współpracy, oparty na solidarności stanowej, ale chyba w jeszcze większym stopniu wynikający z poczucia więzi lokalnej¹³⁶. „Wiadomo, że magnaci nasi miewali po stu synów obywatelskich, a żony ich po kilkadziesiąt panien — —; samo z siebie rozumie się, że wszystkie te rodziny klientów ściśle były zjednoczone z mecenasem swoim i otaczały go na każde zawołanie, służyły mu w każdej potrzebie, ztąd urosła w panach ta wielka ich przewaga, ztąd czerpali siłę, z którą nieraz stawali w opozycji nawet przeciw panującemu. Za to znowu panowie wprowadzali dworzan swoich na urzęda ziemskie, sądowe, na funkcje poseselskie, deputackie, dopomagali im do sprawiania niepodległego tych funkcji i obdarzali w ostatku zasłużonymi dożywociami i majątkami — — a potem ciż sami panowie albo ich synowie zabierali dzieci klientów na też same posady do swoich dworów. Można rzec, że dwory te były to wielkie ogniska, z których szlachta czerpała światło i ciepło”¹³⁷. Opisana sytuacja dotyczy raczej posesjonatów. Wydaje się, że ich poczucie więzi z całą społecznością lokalną jest większe, ponieważ wynika z samej zasiedziałości w terenie¹³⁸. W wypadku szlachty ubogiej i nie posiadającej problem jest bardziej skomplikowany. Podaż wolnych szlacheckich rąk do

¹³¹ Tamże, t. IV, s. 268 n.

¹³² Tamże t. I, s. 79, 83; K. Koźmian, op. cit. t. I, s. 193; J. Kitowicz, op. cit., s. 425.

¹³³ „Matka-człowiek”, op. cit., s. 276; por. J. D. Ochocki, op. cit. t. I, s. 159; M. Matuszewicz, op. cit. t. I, s. 4.

¹³⁴ J. Chałasiński, *Wychowanie w domu obcym*, Poznań 1928, s. 34, 92 nn.

¹³⁵ K. Koźmian, op. cit. t. I, s. 193; por. St. Czarnowski, *Dziela* t. II, Warszawa 1956, s. 171.

¹³⁶ St. Grodziski, *Obywatelstwo w szlacheckiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1963, s. 65.

¹³⁷ J. D. Ochocki, op. cit. t. I, s. 148 nn.

¹³⁸ J. Jedlicki, op. cit., s. 136 nn.

pracy przewyższała znacznie popyt na nie. Jeśli ubogi szlachcic nie znalazł pracy w „swoim” dworze magnackim, częściej chyba i łatwiej opuszczał okolice. Duża ruchliwość gołoty osłabiała z pewnością jej więzy ze społecznością lokalną.

Solidarność sąsiedzka mogła odsuwać na plan dalszy konflikty wewnętrzne; łagodziła je poprzez uznany społecznie system klienteli¹³⁹. Wprowadzał on do dworskiej społeczności lokalnej więzy oparte na wzrastającej przewadze stosunków formalnych nad nieformalnymi. Proces formalizowania się więzi był zjawiskiem postępującym. Tendencja ta wynikała ze stałego rozbudowywania struktur dworskich, co pociągać za sobą musiało formalizowanie się stosunków. Dwór z najbliższego otoczenia magnata przemieniał się w instytucję pełniącą różnorodne funkcje społeczne. Następowало powolne wypieranie w świadomości społecznej pojęcia magnata-patrona przez instytucję dworu.

Proces formalizowania się struktur dworskich i wzrastania roli specjalizacji fachowych kształtował się początkowo w największych latyfundiach magnackich (Zamoyscy, Lubomirscy — w pierwszej połowie XVII w.). Z czasem, wraz ze wzrostem ich liczby (XVIII w.) i skali zasięgu społecznego ich oddziaływania (masowe włączanie pozaszlacheckich grup społecznych do personelu administracyjnego dworu i dóbr¹⁴⁰) stawał się zjawiskiem coraz bardziej powszechnym — był swoistą feudalną drogą do unowocześnienia form organizacji społecznej.

Kwestia ta wiąże się z problemem społecznej genezy inteligencji polskiej; w tym wypadku chodziłoby o poprzedników inteligencji urzędniczej. Czy można ich szukać wśród ludzi zatrudnionych na dworach magnackich, tworzących aparat administracyjny wielkich latyfundiów późnofeudalnych? Wydaje się, że mamy do czynienia z początkiem procesu wytwarzania się specjalizacji fachowych w dziedzinie administracji i zarządzania. Stymulowała to zjawisko koncentracja ziemi i powstawanie wielkich latyfundiów nastawionych w znacznym stopniu na produkcję towarową. W XVIII w. proces tworzenia się dworskiej warstwy urzędniczej przybiera wyraźniejsze kształty, by w następnym stuleciu stworzyć odrębną kategorię ludzi o tym zawodzie, wywodzących się przeważnie ze szlachty¹⁴¹. Proces ten w początkowej postaci nie był chyba sterowany. Wynikał z określonych potrzeb dworu, wymagających od ludzi dworskich wykonywania co pewien czas analogicznych zadań. Doprowadził do powstania wewnątrz stanu szlacheckiego nowej kategorii społecznej, której podstawą egzystencji była działalność oparta przede wszystkim na umiejętnościach fachowych. Wzrastające formalizowanie się struktur dworskich i wykształcenie się grupy sług fachowców jest najbardziej ważkim efektem długofalowego oddziaływania dworu na lokalne struktury społeczne.

¹³⁹ St. Czarnowski, op. cit., s. 171.

¹⁴⁰ W. Czaplinski, J. Długosz, op. cit., s. 65.

¹⁴¹ Pisała o tym B. Smoleńska, op. cit., s. 125 nn.; D. Rzepniewska, *Wiejscy oficjaliści*, [w:] *Spółeczeństwo Królestwa Polskiego t. I*, Warszawa 1965, s. 203, 207; J. Chałasiński, *Spółeczna genealogia inteligencji polskiej*, Warszawa 1946. Uwagę na to zagadnienie zwrócili też J. Pelc, *Zbigniew Morsztyn, arianin i poeta*, Wrocław 1966, s. 310; J. Tazbir, *Bracia polscy na wygnaniu*, Warszawa 1977, s. 109.

Анджей Поспех, Войцех Тыгельски

ОБЩЕСТВЕННАЯ РОЛЬ МАГНАТСКОГО ДВОРА В XVII—XVIII ВВ.

Статья представляет собой опыт анализа роли и форм магнатского двора в шляхетской Речи Посполитой XVII—XVIII вв. Источниками послужили материалы архива Замойских, хранящиеся в Главном архиве древних актов в Варшаве, а также подбор опубликованных мемуаров шляхты. Первый тип материала представляет главным образом механизм функционирования магнатской латифундии, второй перемещает центр тяжести на мнения, имевшие хождение среди шляхты и входившие в состав ее общественного сознания.

Двор Замойских в период правления Томаша и Яна Собепана (1606—1665) насчитывал в середине XVII в. около 150 человек; в его состав входили три основные группы — конторщики, почетные и оплачиваемые слуги и т. наз. ливрея (мальчики, лажи, гонцы, бюфетчики). К составу дворовой среды следует отнести центральный и местный аппараты по администрации имениями. Для организации дворовой системы была характерна — по тому времени — большая современность и точность. Эта система управлялась узким кругом наиболее доверенных слуг, каждый из которых нес ответственность за отдельную сферу дел — хозяйство и финансы, управление двором, юридическую охрану интересов хозяина и его окружения. Полнота власти в Замойском маленьком государстве сосредотачивалась в руках владельца майората, хотя ему и приходилось наделять своих людей широкими полномочиями при выполнении ими отдельных поручений. Дворовый аппарат Замойские старались создавать из доверенных лиц, обладавших нередко высокими квалификациями, стремясь одновременно обеспечить им наилучшие условия для деятельности, снабжая их, например, рекомендательными письмами, подписанными лично владельцем майората. По выполненным вверенным им задачам слуги были обязаны представлять подробные отчеты, являвшиеся основой для оценки правильности образа их действий, при всяких денежных операциях требовалось, как правило, предъявлять квитанции.

В пределах дворовой среды существовали различные узы, опирающиеся на традицию — нередко традицию многих поколений — связей слуг с патроном, общность обоюдных интересов, личных связей между членами этого общества, чувство коллективной солидарности. Наличие в пределах дворового общества ярко выделяющейся элиты дополнительно эти узы наслаивало и усложняло. Подскарбий и надворный распорядитель стремились создать в пределах дворовой иерархии особые группы зависимых людей, подчиненных исключительно их частным интересам.

Магнатский двор оказывал воздействие на местное общество в сфере культуры, нравов, взглядов и политического облика, да и, по-видимому, в сфере экономики. Наиболее легко выявляющейся на почве источников формой воздействия двора было создание представителям бедных слоев населения перспектив общественного продвижения, достигавшегося путем связи с магнатским центром. Ход придворной карьеры зависел прежде всего от общественного положения слуги и его квалификаций. Многие добивались на этом пути значительных успехов — чаще всего пожизненной аренды, сочетавшейся порой с эффективным протектированием на земский, а порой даже на сенаторский пост.

В пределах дворовых сред можно наблюдать общую тенденцию к превращению неформальных отношений патрон — клиент в формальные отношения работодатель — работник (в исследуемый период это особенно заметно в сфере контактов магнат—убогая шляхта), что вытекало из постоянно происходившего расширения дворовых структур. Этот процесс вместе с растущей ролью профессиональной специализации являлся своеобразным путем модернизации форм общественной организации,

Историко-социологический анализ административного аппарата позднефеодальных латифундий может пролить дополнительный свет на вопрос генезиса польской интеллигенции.

Andrzej Pośpiech, Wojciech Tygielski

LE RÔLE SOCIAL DE LA COUR SEIGNEURIALE AUX XVII—XVIII-e SS.

L'article essaye d'examiner la fonction et les formes d'activité sociale exercée par la cour d'un grand seigneur dans la République Polonaise aux XVII—XVIII-e siècles. Nous nous sommes servis des matériaux des Archives Zamoyski, conservés dans les Archives Centrales de Varsovie, ainsi que des mémoires du temps. Les archives Zamoyski présentent surtout le mécanisme du fonctionnement d'un grand domaine seigneurial. Les mémoires — les opinions courantes issues de la conscience sociale de la noblesse.

La maison Zamoyski, du temps de Thomas et Jean Sobiepan (1605—1655) comptait environ 150 personnes et en principe elle se composait de trois groupes de serviteurs: les officiers, les serviteurs honorifiques, les serviteurs à gages et ceux qu'on appelait la couleur (garçons, pages, valets, officiers de bouche). L'appareil administratif — central et territorial — appartenait également à la cour. Le système était, pour l'époque, très moderne et d'une grande précision. Il était dirigé par un groupe restreint d'hommes de confiance, dont chacun était responsable d'un service déterminé — économie et finances, administration de la maison, défense juridique des intérêts du seigneur et de son entourage. Dans la principauté des Zamoyski le pouvoir était entièrement détenu par le possesseur du majorat, néanmoins celui-ci accordait à ses gens de vastes plénipotences pour leur permettre d'exécuter ses dispositions. Les Zamoyski tâchaient de monter l'appareil de leur maison à l'aide d'hommes de confiance qui possédaient souvent de très hautes qualités, ils essayaient en même temps de leur assurer les conditions les plus favorables à leurs activités extérieures, en leur donnant p.ex. des lettres de recommandation signées de la main du possesseur du majorat. Les serviteurs devaient rendre un compte exact de l'accomplissement des tâches qui leur avaient été confiées, ce qui permettait de vérifier leur comportement; ils présentaient des quittances de toutes les opérations financières qu'ils avaient réalisées.

Des relations sociales très variées, remontant parfois à une tradition d'anciennes générations, existaient dans ce milieu: rapports des serviteurs avec leur patron, communauté d'intérêts réciproques, attaches personnelles, sentiment de solidarité dans le groupe entier. Dans cette société de cour l'existence d'une élite distincte donnait plus d'expansion à ces rapports et les rendait plus complexes. Le trésorier et le maréchal de la cour tentaient de créer des groupes séparés de gens dépendant entièrement de leurs intérêts privés.

La cour du seigneur influençait la population locale dans les domaines de la culture, des usages, des opinions et des attitudes politiques, et même dans le domaine économique. Les sources permettent de déceler la manière dont la cour exerçait une pression sociale sur le territoire: il s'agissait de faire entrevoir aux représentants des couches indigentes des perspectives de promotion sociale s'ils s'attachaient au centre seigneurial. La carrière du courtisan dépendait avant tout de sa position sociale et de sa valeur professionnelle. Un grand nombre d'individus accédaient ainsi à d'éminentes fonctions: on leur affermait à vie un domaine, on leur fournissait un appui pour obtenir un office terrien, ou même un fauteuil de sénateur.

Dans ces milieux de cour on peut observer une tendance générale à transformer le rapport informel patron-client en rapport formel patron-travailleur (à l'époque qui fait l'objet de notre étude cela est particulièrement visible dans la relation seigneur — noblesse indigente), résultat de l'agrandissement des structures

de cour. Ce processus, ainsi que le rôle croissant des spécialisations professionnelles, ont sans aucun doute ouvert la voie à la modernisation des formes d'organisation sociale.

Une analyse historique et sociologique de l'appareil administratif des grands domaines féodaux peut apporter de nouvelles lumières à la genèse sociale de l'intelgentzia polonaise.